



Mój Chrystus

*Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie*



maj 2014 r.

24.05.2014 r.

Rok VI nr 55

Sakrament Kapłaństwa

W związku z pięknym **Złotym Jubileuszem Księdza Prałata Stanisława Cieniewicza**, Którego bardzo dobrze znamy i kochamy, warto może przypomnieć sobie w ogóle – kim jest kapłan?

Aby zostać kapłanem trzeba spełnić pewne warunki zewnętrzne i wewnętrzne.

Warunki zewnętrzne to – musi być u kandydata odpowiednie zdrowie. Nawet poniekąd musi być odpowiedni wygląd zewnętrzny – kapłan swoim wyglądem nie może ludzi rozśmieszać lub odpychać od siebie. Ważniejsze są oczywiście warunki wewnętrzne u kandydata do kapłaństwa. Powinien kandydat mieć odpowiedni poziom umysłowy. Następnie odpowiedni poziom moralny i właściwą intencję, dlaczego idzie do kapłaństwa. Praca dla Boga i drugiego człowieka a nie np. korzyści materialne.

Studia trwają 6 lat. Dwa lata filozofii i 4 lata teologii. Na filozofii są takie przedmioty jak historia filozofii, etyka, historia kościoła, historia sztuki, psychologia. Na teologii zasadniczo są 4 przedmioty: teo-

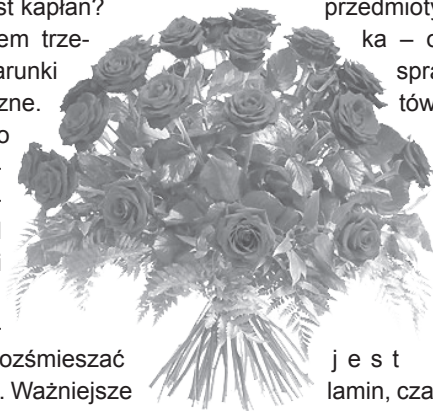
logia dogmatyczna – prawdy wiary, teologia moralna, Pismo św. Stary i Nowy Testament oraz prawo Kanoniczne. Jest jeszcze socjologia i można powiedzieć przedmioty „zawodowe” – liturgia – odprawianie Mszy św.,

sprawowanie sakramentów św. Jest też pedagogika i katechetyka oraz wiele innych przedmiotów potrzebnych kapłanowi w życiu. Oczywiście są egzaminy jak na każdej uczelni. Oprócz tego

jest cały odpowiedni regulamin, czas przeznaczony na modlitwę.

Na koniec studiów biskup Ordynariusz razem z profesorami podejmuje decyzję czy ten młody człowiek może być kapłanem.

Dramaturg francuski Camus napisał powieść „Dżuma”. W mieście wybuchła zaraza. Władza miasta wydała nakaz, aby ludzie zdrowi wyszli z miasta. W mieście zostają tylko zarażeni dżumą.



dokończenie na str. 2

dokończenie ze str. 1

Sakrament Kapłaństwa

Stróże pod wieczór zamykają bramy miasta. Ktoś jeszcze puka do bramy, ktoś spóźniony. Ciche wołanie słyszą – otwórzcie, otwórzcie. Miasto opuszcza kapłan. I wówczas z ust umierających ludzi wydobywa się krzyk: „narodzie chrześcijański teraz jesteśmy już sami, opuścił nas kapłan”.

Kim jest kapłan?

Jest to słaby, zwyczajny człowiek jak każdy z nas. Bóg nie wybrał na kapłana anioła, ale słabego człowieka, aby mógł rozumieć nędzę ludzką, aby mógł rozumieć każdego człowieka i umiał mu pomóc.

Kim jest kapłan?

Popatrz w jakimkolwiek kościele na chrzcielnicę. Tam dziecko przez chrzest staje się dzieckiem Boga. Spójrz na konfesjonał. Ile tam czasami rozgrywa się dramatów ludzkich, ile bólu i cierpienia. Podniesiona ręka kapłana i stajesz z kolan nowym, lepszym człowiekiem.

Komunia św. – kapłan podaje tobie do ust żywego Chrystusa, żywego Boga.

Dwoje młodych ludzi zakochało się, stają przed ołtarzem razem, przed kapłanem. Związuje stulą ręce – padają słowa o miłości i wierności na całe życie. Z tego miejsca rozpoczyna się nowe, wspólne życie.

Życie człowieka dobiega końca. Zostaje ten najtrudniejszy do pokonania próg – próg życia i śmierci. I wówczas przychodzi kapłan – udziela namaszczenia, daje choć trochę otuchy i nadziei. Kończy się droga człowieka na tej ziemi. Spuszczają trumnę z ciałem do grobu. Padają grudki

ziemi, krople wody święconej i modlitwa kapłana.

Można powiedzieć, że kapłan pójdzie za tobą do końca w wędrowce do domu Ojca, do Boga.

Kończąc to krótkie rozważanie o kapłaństwie należy się siebie samego zapytać: czy modłę się za swojego kapłana, czy modłę się za kapłanów, aby byli kapłanami na miarę potrzeb współczesnego świata.

O pasterzu i proboszczu

Żył sobie kiedyś pasterz; jak każdy pasterz żył z daleka od kościoła. I przyszedł kiedyś do parafii nowy – zapalony do misjonowania – proboszcz, który postanowił owego „delikwenta” ściągnąć do świątyni Pańskiej. Jak postanowił, tak uczynił. W umówioną niedzielę owczarz zjawił się w kościele i od razu wpadły mu w oko kobiety modlące się na różańcu. Ksiądz wyjaśnił mu, o co tu chodzi, i że „przyrząd” ten służy do porządkowania modlitw.

Za tydzień pasterz jest znowu na Mszy; tym razem z własnym – wystruganym przez siebie – różańcem. Modli się jak umie. Przebiera ziarnka (podpatrzy!) i powtarza: paciorek tu, paciorek tam...

Po Mszy św. proboszcz jest ciekawy, jak zaaklimatyzował się nowy parafianin. Pyta go, jak mu się podobało?

- Dobrze – odpowiedział pastuch. Tylko Jegomościu powiedzcie mi, co to za Dziecko, co siedziało na miseczkach w tym czasie, gdyście ją trzymali wysoko?

- Choroba! - zachnął się kapłan – ty jesteś bliżej Boga niż ja!

Ks. Proboszcz



Spróbuj to przemyśleć

Niemądry żółw



Pewnego dnia w odległej dolinie zaczął padać deszcz i padał tak długo, że cała wieś została zalana. Jeszcze trochę i sponad ciągle przybierającej wody wi-

dać by było jedynie szczyty gór.

Nagle dał się słyszeć płacz. To płakał żółw, najpowolniejszy i najmniej rozsądny ze wszystkich żółwi na świecie.

- Dlaczego płaczesz? - zapytała przelatująca ponad nim gęś.

Tonę - zaszlochał żółw. - Tobie to dobrze, potrafisz fruwać. Ale moje nogi są tak krótkie, że dotarcie do szczytu góry zajmie mi co najmniej miesiąc!

- A cóż to za ceregiele? - ucięła krótko gęś. - Zawolałam moją siostrę i razem zaniesiemy cię na górę!

Gdy gęsi powróciły, woda sięgała już szyi żółwia. Zniżyły lot, trzymając w dziobach giętką gałązkę. Żółw uchwycił za nią i z głośnym szumem skrzydeł gęsi wzniosły się w powietrze.

Leciały tak ponad wodą w stronę gór, gdzie schroniła się już cała grupa żółwi. Bowiem inne, mądrzejsze żółwie, kiedy tylko zauważyły, że poziom wody zaczyna wzrastać, natychmiast wyruszyły w góry. Mimo to teraz były bardzo zadowolone widząc dwa lecące ptaki, które uratowały najpowolniejszego, głuputkiego żółwia. Zaczęły wznosić okrzyki radości i chórem zaśpiewały na cześć odważnych ptaków.

- Niech żyją! Hurra! Śpiewajmy dla bohaterskich gęsi!

Znajdując się jeszcze w powietrzu, najpowolniejszy i najgłupszy żółw także zapragnął dołączyć do chóru swych braci. Otworzył pyszczek, którym trzymał gałąź i zaśpiewał: „Hip, hip, hurra... AAAACH!!!!”.

Błękitne kamienie

Jubiler siedział przy biurku i patrzył w roztargnieniu na ulicę przez witrynę swojego eleganckiego sklepu. Jakaś dziewczynka podeszła do sklepu i przycisnęła nosek do wystawy. Jej oczy w kolorze nieba zabłyśły, gdy dostrzegła jeden z wystawionych przedmiotów. Weszła zdecydowanym krokiem i wskazała palcem w kierunku wspaniałego naszyjnika z błękitnych turkusów.

- To dla mojej siostry. Może pan ładnie zapakować, bo to prezent?

Właściciel sklepu zmierzył małą klientkę wzrokiem pełnym niedowierzania i zapytał:

- Ile masz pieniędzy?

Dziewczynka bez zakłopotania, wspinając się na palcach, położyła na ladzie metalowe pudełeczko, otworzyła je i opróżniła. Wyleciał z niego bilecik, garść monet, kilka muszli i kilka figurek.

- Wystarczy? - spytała z dumą - Chcę zrobić prezent dla mojej starszej siostry. Od kiedy nie ma już z nami naszej mamy, ona ją zastępuje i nie ma nawet wolnej chwili dla siebie. Dzisiaj są jej urodziny i jestem pewna, że ten prezent uczyni ją szczęśliwą. Te kamienie mają taki sam kolor jak jej oczy.

Jubiler poszedł na zaplecze sklepu. Wyniósł stamtąd wspaniały papier pakunkowy - czerwony oraz złoty i owinał nim troskliwie szkatułkę.



- Weź go - powiedział do dziewczynki. - Nieś ostrożnie.

Dziewczynka ruszyła, dumnie trzymając w ręku paczuszkę jak trofeum. Godzinę później weszła do sklepu piękna dziewczyna z czupryną w kolorze miodu i przecudnymi, błękitnymi oczami. Położyła stanowczo na ladzie paczuszkę, którą jubiler z taką starannością pakował i spytała:

- Ten naszyjnik został kupiony tutaj?

- Tak, panienko.

- I ile kosztował?

- Ceny wystawiane przez mój sklep są poufne, przeznaczone dla klienta i dla mnie.

- Ale moja siostra miała zaledwie kilka drobnych. Nie mogłaby nigdy zapłacić za naszyjnik taki jak ten!

Jubiler wziął szkatułkę, zamknął ją wraz z jej zawartością. Na nowo starannie zapakował i oddał dziewczynie.

- Twoja siostra zapłaciła. Zapłaciła cenę wyższą niż ktokolwiek inny, oddała wszystko co posiadała.

**Opracowała Grażyna Demska
zaczerpnięte z opowiadań (Bruno Ferrero)**

Z dziedzictwa Jana Pawła II

Znaki nadziei i zachęta do działania



W odpowiedzi na ustawy prawne dopuszczające przerwanie ciąży oraz na próby legalizacji eutanazji tu i ówdzie zakończone powodzeniem, powstały na całym świecie ruchy i inicjatywy, których celem jest obrona życia poprzez budzenie wrażliwości społecznej. Gdy działają one zgodnie ze swą autentyczną inspiracją, stanowią i konsekwentnie, ale bez użycia przemocy, upowszechniają świadomość wartości życia, stylizując i organizując bardziej zdecydowaną jego obronę.

Jakże nie wspomnieć również o wszystkich gestach gościnności, poświęcenia i bezinteresownej troski, spełnianych codziennie z miłością przez ogromną liczbę osób w rodzinach, w szpitalach, sierocińcach, domach spokojnej starości lub innych ośrodkach czy wspólnotach obrony życia? Kościół, idąc za przykładem Jezusa, „dobrego Samarytanina” (por. Łk 10, 29-37) i z Niego czerpiąc swoją moc, stał zawsze w pierwszej linii na wszystkich tych frontach działalności charytatywnej: wiele jego synów i córek, zwłaszcza zakonnic i zakonnicy, przyjmując dawne, ale zawsze aktualne formy działania, poświęciło i nadal poświęca życie Bogu, oddaje je z miłości bliżnim najsłabszym i najbardziej potrzebującym.

Te gesty kładą głębokie fundamenty owej „cywilizacji miłości i życia”, bez której egzystencja osób i społeczeństwa traci swój sens najbardziej ludzki. Nawet gdyby ich nikt nie zauważał i gdyby pozostawały one zakryte przed większością ludzi, wiara daje nam pewność, że Ojciec, „który widzi w ukryciu” (Mt 6, 4), nie tylko je wynagrodzi w przyszłości, ale już teraz sprawia, że przynoszą trwałe pożytki wszystkim.

Do znaków nadziei trzeba także zaliczyć fakt, że w wielu kręgach opinii publicznej wzrasta nowa wrażliwość coraz bardziej przeciwna wojnie jako metodzie rozwiązywania konfliktów między narodami i coraz aktywniej poszukująca skutecznych sposobów powstrzymania — choć „bez użycia przemocy” — uzbrojonych agresorów. W tej samej perspektywie należy widzieć coraz powszechniejszy sprzeciw opinii publicznej wobec kary śmierci, choćby stosowanej jedynie jako narzędzie „uprawnionej obrony” społecznej. Sprzeciw ten wynika z przekonania, że współczesne społeczeństwo jest w stanie skutecznie zwalczać przestępczość metodami, które czynią przestępcę nieszkodliwym, ale

nie pozbawiają go ostatecznie możliwości odmiany życia. (...)

Ten obraz pełen światła i cieni powinien nam w pełni uświadomić, że stoimy wobec nadludzkiego, dramatycznego zmagania między złem i dobrem, między śmiercią i życiem, między „kulturą śmierci” i „kulturą życia”. Jesteśmy nie tylko świadkami, ale nieuchronnie zostajemy wciągnięci w tę walkę. Wszyscy w niej uczestniczymy i stąd nie możemy uchylić się od obowiązku bezwarunkowego opowiedzenia się po stronie życia.

Także do nas skierowane jest wyraźne i stanowcze wezwanie Mojżesza: „Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. (...) Kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo” (Pwt 30, 15. 19). To wezwanie dobrze odpowiada także naszej sytuacji, bo i my musimy każdego dnia wybierać między „kulturą życia” a „kulturą śmierci”. Ale słowa Księgi Powtórzonego Prawa mają jeszcze głębszy sens, ponieważ każą nam dokonać wyboru ściśle religijnego i moralnego. Mamy nadać naszej egzystencji pewien podstawowy kierunek, a w życiu przestrzegać wiernie i konsekwentnie prawa Bożego: „Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy. (...) Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, Ignąc do Niego; bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi” (30, 16. 19-20).

Bezwarunkowe opowiedzenie się po stronie życia zyskuje pełne znaczenie religijne i moralne, gdy wypływa z wiary w Chrystusa, jest przez nią ukształtowane i z niej czerpie moc. Nic bardziej nie pomaga w przyjęciu właściwej postawy wobec konfliktu między śmiercią i życiem, w którym jesteśmy pogrążeni, niż wiara w Syna Bożego, który stał się człowiekiem i przyszedł do ludzi, „aby [owce] miały życie i miały je w obfitości” (J 10, 10): to wiara w Zmartwychwstałego zwyciężyła śmierć; wiara w krew Chrystusa, „która przemawia mocniej niż [krew] Abła” (Hbr 12, 24).

Światło i moc tej wiary pozwala zatem Kościołowi stojącemu wobec wyzwania obecnej sytuacji głębiej uświadomić sobie, że otrzymał od swego Pana łaskę i zadanie głoszenia, wysławiania i służenia Ewangelii życia.

**Encyklika Evangelium vitae 27 - 28
opr. ks. Adam**

Symbolika liturgiczna

Różne posługi w kościele – posługa ceremoniarza

Święta liturgia jest przede wszystkim oddaniem czci Bożemu Majestatowi, zawiera jednak również bogatą treść dla pouczenia wiernego ludu. W liturgii bowiem Bóg przemawia do swego ludu, Chrystus w dalszym ciągu głosi Ewangelię, lud zaś odpowiada Bogu śpiewem i modlitwą. Co więcej, modły skierowane do Boga przez kapłana, który przewodniczy zgromadzeniu zastępując osobę Chrystusa, są wypowiedziane w imieniu całego ludu świętego i wszystkich obecnych na liturgii. Wreszcie znaki widzialne, których używa święta liturgia dla oznaczenia niewidzialnych spraw Bożych, zostały wybrane przez Chrystusa lub przez Kościół. Dlatego nie tylko podczas czytania tego, „co zostało napisane dla naszego pouczenia” (Rz 15,4), lecz także, gdy Kościół się modli, śpiewa lub działa, wiera, aby uczestników wzrasta, a dusze wznoszą się ku Bogu, aby mu oddać duchowy hołd i otrzymać obfitszą łaskę.

Dlatego każdą celebrację liturgiczną należy starannie przygotować przy zgodnym współudziale wszystkich zainteresowanych oraz przy użyciu mszału i innych ksiąg liturgicznych, tak, co do strony obrzędowej, jak i spraw duszpasterskich czy muzyki. Wypada, aby przynajmniej w katedrach i większych kościołach był odpowiednio przygotowany mistrz ceremonii, który by się troszczył o należyłą organizację czynności liturgicznych oraz o wykonywanie ich przez wyświęconych szafarzy i przez wiernych świeckich w sposób godny, w należyłym porządku i do tego pobożnie.

Ceremoniarz, zwany również mistrzem ceremonii, czuwa nad prawidłowym zorganizowaniem i przebiegiem liturgii, jak i wykonaniem wszelkich ceremonii liturgicznych. W czasie liturgii pozostaje w pobliżu celebransa jednocześnie dając odpowiednie znaki i polecenia pozostałym usługującym, by spełnili w danym momencie przeznaczone im funkcje. Zasadniczo w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego funkcję ceremoniarza spełnia osoba świecka, lecz dawne dokumenty zalecają, by była to osoba duchowna. Zasadniczo więc świecki może tę funkcję wypełniać, a nawet lepiej, gdy to czyni osoba świecka, gdyż osoba posiadająca święcenia może wtedy wypełniać swoją właściwą funkcję, wynikającą z posiadanych święceń.

Aby ceremoniarz wypełniał swoją funkcję po prawnie powinien posiadać konkretną wiedzę, aby mógł w czasie liturgii podejmować szybką i dobrą decyzję. Jego działanie musi być zdecydowane a zarazem bardzo dyskretne. Głównym jego zadaniem

jest przygotowanie i przebieg liturgii. Ceremoniarz ustala wszelkie szczegóły ceremonii z celebransem, z zakrystianinem, rozdziela funkcje, przygotowuje miejsce celebracji. Do jego obowiązków należy przygotowanie procesji wejścia i zejścia, wydaje odpowiednie komendy po polsku lub łacinie. Interweniuje w sytuacjach nadzwyczajnych. Rozpoczyna modlitwę przed i po Mszy Świętej w zakrystii.

Ważne jest, aby ceremoniarz spełniał swoją posługę dyskretnie, nie przesłaniał swoją osobą obrzędów – szczególnie, kiedy znajdzie się w centrum akcji liturgicznej. Należy również zaznaczyć, że gdy prowadzi posługujących idzie na ich czele, natomiast, gdy dochodzi do swojego miejsca ustępuje im, by oni mogli swobodnie przejść.

Posługując w liturgii Mszy Świętej sprawowanej w formie zwyczajnej ceremoniarz winien być ubrany w białą albę, przepasaną na biodrach czerwonym paskiem (z łacińska zwanym także cingulum). Jest to gruby sznur z frędzlami na obu końcach. Pasek symbolizuje wstrzemięźliwość i panowanie nad pożądliwościami cielesnymi. Jest także znakiem w służbie Bożej. Jeżeli alba nie przysłania dokładnie szyi, przed ubraniem alby należy nałożyć humerał. Na piersi zawieszony ma krzyż na czerwonym sznurze.

Funkcja ceremoniarza to zaszczyt, ale również olbrzymia odpowiedzialność, ogrom włożonej pracy. Musi on wiedzieć i umieć to, co wykonują wszyscy poszczególni członkowie „zespołu liturgicznego”.

Kursy przygotowawcze są przeprowadzane w budynku Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. Przygotowują się tam przyszli ceremoniarze dla parafii naszej diecezji. Zaproszenie skierowane jest do starszych ministrantów, którzy pragną stać się odpowiedzialnymi za pięknie przygotowaną liturgię. Odpowiedzialnym za przeprowadzenie kursu jest Diecezjalny Duszpasterz Ministrantów i Lektorów, który wraz z klerykami WSD w Pelplinie prowadzą zajęcia przygotowujące do pełnienia tej funkcji. Czas trwania kursu obejmuje cztery zjazdy w ciągu roku i zamyka się egzaminem i rekolleksjami wraz z promocją na ceremoniarza. Promocji dokonuje biskup diecezjalny.

Jak można zauważyć również w naszej parafii posługuje mistrz ceremonii. Najbardziej widocznym był w czasie ceremonii Triduum Paschalnego i w czasie wielkich uroczystości parafialnych.



Marek Piwoński

str. 5

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

Naśladowanie Chrystusa

Chrystus Zmartwychwstały jest naszym przewodnikiem i wzorem jak postępować by wypełniać Wolę Bożą w życiu, co powinno być celem każdego z nas. Dopóki żyjemy w świecie nie możemy uniknąć cierpienia i pokus, dlatego każdego dnia bierzemy udział w walce o zwycięstwo dobra nad złem. Aby strzec się i zwalczać złe skłonności trzeba być czujnym i trwać na modlitwie, tak jak czynił to nasz rodak św. Jan Paweł II. Nikt nie jest tak doskonały, aby nie doświadczał pokus, z którymi zmagali się również ludzie święci. Wiemy, że mogą być one uciążliwe i męczące, ale bywają także

pożyteczne w drodze do zbawienia, gdyż dają okazję do oczyszczania nas z grzechu, bycia bardziej pokornymi i roztroprnymi. Święci doświadczali różnych pokus, ale nie poddawali się im i nie przestawali się doskonalić. Trudności często stwarzają okazję do kształtowania hartu ducha, tak niezbędne-
go by iść za Jezusem. Nikt z nas nie jest bezpieczny i wolny od zła, ponieważ jego źródło tkwi również w nas samych i jest ono skutkiem grzechu pierworodnego. Jak mówi św. Jakub „To własna pożądliwość wystawia na pokusę i nęci każdego” (Jk 1, 14). Ledwo odrzucimy jedną pokusę i udrękę, a już nadciąga druga i ciągle mamy powód do cierpienia. Jednak ucieczka od pokus nie prowadzi do zwycięstwa, gdyż tylko zdecydowanie, cierpliwość i pokora daje nam szansę przeciwstawienia się im, tak iż możemy się okazać silniejsi od naszych wrogów. Potrzeba tu oparcia w Bogu, który jak pisał św. Paweł w Liście do Kolosan „w pełni umacnia do wszelkiego rodzaju cierpliwości i stałości” (Kol 1, 11). Niewiele można osiągnąć unikając tylko zewnętrznie pokus, a nie wyrwijając ich korzenia, bo często wracają one by jeszcze bardziej nas dręczyć. Z Bożą pomocą stopniowo i cierpliwie można nad nimi zapanować, przyjmując przy tym rady innych. W sytuacji gdy ktoś inny cierpi duchowo, starajmy się podtrzymywać go na duchu, tak jak chcielibyśmy, aby nas podtrzymywano.



Ufajmy Bogu i starajmy się nie być chwiejni, a wówczas pokusy będą miały utrudniony do nas dostęp. „Bo jak okręt bez sternika fale ciskają to tu, to tam, tak człowiek słaby i niestały w swoich postanowieniach miota się pośród pożądań. Ogień hartuje żelazo, a pokusa człowieka sprawiedliwego”. Dopiero pokusa ujawnia nam kim jesteśmy i do czego możemy być zdolni. Warto więc czuć na początku, gdy łatwiej jest pokonać wroga i nie dopuścić go do swojej duszy, gdyż najpierw przychodzi do głowy zwykła myśl i od niej rozpała się wyobraźnia, a potem człowiek zaczyna lubować się obrazami i daje przyzwolenie na zło, otwierając drzwi przebiegłemu wrogowi, jeżeli nie było stanowczego nie na początku. Chrystus nasz Pan zwyciężył zło i dlatego nie rozpaczajmy z powodu istnienia pokus, ale tym bardziej prosimy Boga o pokorę, aby wspierał nas w każdej udręce, bo zostanie do nas

dopuszczone tylko tyle, ile jesteśmy w stanie znieść, nic ponad miarę. Wzorem pokory jest dla nas Maryja, która prowadzi nas do Chrystusa i którą On sam dał nam za Matkę mówiąc: „Oto Matka twoja” (J 19, 27). Matczyne serce nieustannie nas chroni i uprasza potrzebne do zbawienia łaski. Znośmy więc wszystkie przeciwności z pokorą ufając Panu, że On nas podniesie i wybawi. Wszelkiego rodzaju cierpienia duchowe i pokusy są czasem próby dla każdego z nas. Jest to próba doskonałości i wiary, która przynosi zasługi tym większe, im bardziej przeciwstawiamy się złu. Cóż z tego gdy jesteśmy pobożni i żarliwi, gdy nam to nie sprawia trudności, ale jeśli przetrzymamy próby, to dopiero daje radość zwycięstwa. Kroczy my więc zatem pełni nadziei za Jezusem, który jest Dobrym Pasterzem, uwalnia nas od zła i uczy jak pokonywać wszelkie trudności, by zdobyć Królestwo Niebieskie.

Na podstawie książki Tomasza a Kempis „O naśladowaniu Chrystusa”

Opracowała Marzena Zoch

Wieści z budowy



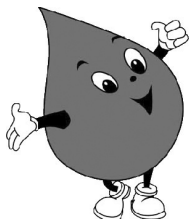
Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę kościoła.

*W miesiącu kwietniu w zbiórce po domach zebrano w naszej parafii **12 tys. 196 zł.***

*W parafii Matki Kościoła, w niedzielę 24 kwietnia zebrano na naszą budowę **2 tys. 419 zł.***

Obecnie wykonywane są prace związane z położeniem dachówki na domu parafialnym. Jest to konieczne, gdyż dach jest od ponad 4 lat tylko pod jedną warstwą papy i wymaga już całkowitego zabezpieczenia i wykończenia.

AKCJA HONOROWEGO ODDAWANIA KRWI



Dnia 27 kwietnia, w dniu kanonizacji Jana Pawła II, w naszej parafii odbyła się ósma już **akcja Honorowego Oddawania Krwi** pod hasłem – „**DAR KRWI - DAR ŻYCIA**”!!! Zgłosiło się 30 osób chętnych do oddania krwi. Czworo z tych osób, w wyniku przejściowych przeciwwskazań, nie zakwalifikowało się do poboru. Krew oddało 26 osób, co dało prawie 12 litrów krwi. Jest to najlepszy wynik z dotychczas przeprowadzonych poborów krwi. Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w tej akcji.

„**Bóg zapłać**”!!!.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA „KRÓLUJ NAM CHRYSSTE”

Dnia 14 czerwca, w naszej kaplicy o godz. 15:00 odbędzie się
ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA „KRÓLUJ NAM CHRYSSTE”.

Zapraszamy wszystkich członków stowarzyszenia.

Porządek dzienny zwyczajnego walnego zgromadzenia:

1. Otwarcie zebrania i wybranie przewodniczącego oraz sekretarza zwyczajnego walnego zgromadzenia.
2. Przedstawienie sprawozdania finansowego i merytorycznego za 2013 rok.
3. Podjęcie uchwał w sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego za 2013 rok.
4. Podjęcie uchwał w przedmiocie udzielenia absolutorium członkom zarządu z wykonania obowiązków w 2013 roku.
5. Podjęcie uchwał w sprawie wyboru władz Stowarzyszenia, w związku z upływem 5-cio letniej kadencji istniejących.
6. Wolne wnioski.

i INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc czerwiec



*„O uwielbienie Najświętszego Serca Pana Jezusa
i dziękczynienie za kanonizację Jana Pawła II”*

Statystyka parafialna kwiecień 2014:

Sakramentu chrztu udzielono 5 dzieciom
Do Pana odeszły 4 osoby

Msze Święte:

Niedziele i Święta: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00

Święta „zniesione”: 7.00, 10.00, 16.00, 18.00

Dni powszednie: 7.00, 18.00

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano-bezpośrednio po Mszy Św. oraz od 17.00 do 17.45.



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



**Parafia p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Tczew**

ul. Jodłowa 15; www.chk.tcz.pl

Tel. 58 5338929 Ks. Proboszcz **Janusz Gojke**

Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz **Adam Muszkiewicz**

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie

Skład i druk: Zakłady Graficzne Tczew, tel. 58 531 57 30